

Łajka zachodniosyberyjska



Rosyjska propaganda rozślawiła łajkę zachodniosyberyjską jako rasę, której przedstawiciel zdobył orbitę okołoziemską.

O tym słyszeli niemal wszyscy, ale że psy te są myśliwymi z krwi i kości, wiedzą tylko nieliczni

TEKST I ZDJĘCIA: JAROSŁAW PEŁKA
WWW.CHARYZMAT.PL



Umiejętności łajki znają zwłaszcza łowcy, którzy nauczyli się polować z tym pierwotnym szpicem. Zaryzykuję twierdzenie, że bardzo wielu z nich nie zamieniłoby jej na inną rasę.

Cóż więc takiego jest w tym północnym futrzaku, że poświęcamy mu uwagę w tym artykule?

Zero agresji

Jak wszystkie szpice, tak również i łajka jest psem uzbrojonym w stojące, trójkątne uszy i puszyste futro. Prosta długa łapa, zakręcony w obwarzanek puszysty ogon i mądre, spokojne spojrzenie to znaki rozpoznawcze identyfikujące łajkę. Rasę tę cechują m.in. niezwykła lekkość ruchu, wręcz

wilczy chód i sposób zachowania, który pozwala oszczędzać energię. Pisałem o tym szerzej przy okazji artykułu o karelskim psie na niedźwiedzie. Ale tym, co szalenie imponuje mi w tej rasie, jest charakter. Nigdy nie widziałem łajki agresywnej w stosunku do ludzi. Po prostu nie wyobrażam sobie, że ten pies może ugryźć człowieka. Wiele lat temu na poligonie na Kaszubach zorganizowałem spotkanie dla zespołu sprzedażowego z wielkiej korporacji. Jedną z atrakcji było spotkanie z człowiekiem, który jeździł psim zaprzęgiem. Przybył on na miejsce spotkania wraz z kilkunastoma husky zaprzęgniętymi do sań. Oczywiście długo rozmawialiśmy. Przewodnik mówił mi, że często bie-

rze udział w seansach dogoterapii z dziećmi upośledzonymi umysłowo. Psy te cierpliwie wszystko znoszą i bardzo się cieszą, kiedy tylko poczują, że jadą na to spotkanie. Osobiście uważam, że wyczuwają telepatycznie, że dzieci nie chcą im zrobić krzywdy, że dają im ogromną radość i czują pozytywne wibracje, choć wyrażone często szarpaniem za uszy i ogony lub wkładaniem palców do oczu i uszu. Ale husky cierpliwie znosi wszystko. A łajka to szpic blisko z nim spokrewniony. Jaki jest na polowaniu?

Jak to się robi w tajdze

Zanim napiszę o sposobach polowań z łajką, warto przyrzeć się, jak poluje się z tymi psami na dalekiej północy.

Bo po co wywazać otwarte drzwi? Jeśli chodzi o miejsca, w których chciałbym kiedyś zapolować, to daleka Syberia jest w pierwszej trójce. Tamtejsi myśliwi, bardzo często zawodowi, czyli żyjący z polowania na zwierzęta futerkowe, byli prekursorami hodowli tej rasy. Świat na dalekiej północy znacznie odbiega od naszych standardów. Tam priorytety są bardzo jasne i hierarchia w stadzie składającym się z myśliwego oraz kilku łajek jest przejrzysto nakreślona. Wystarczy wspomnieć, że myśliwy wyrusza na polowanie wraz z nadejściem zimy do tajgi, gdzie wiele kilometrów od najbliższej ludzkiej siedziby buduje dom z drewna, w którym przez kilka miesięcy mieszka i poluje

wraz z łajkami. Psy nigdy nie wchodzą do domu, śpią w jamie wykopanej w śniegu, nigdy też nie są głaskane, aby nie przenosiły zapachu człowieka. Zadowolają się zmarzniętą rybą, którą myśliwi łowią w przeręblach, lub patrochami zwierza, jakiego uda się upolować. Zawsze jadają surowe mięso, bo nikt tam dla nich nie gotuje, ani nie kupuje w supermarkecie suchej karmy.

Polowanie z łajką w tajdze nie jest skomplikowane. Zwykle myśliwi zastawiają sidła i pułapki, gdyż ogromne jej obszary oraz wysoka pokrywa śnieżna po prostu wykluczają inny rodzaj polowania. Rola łajki jest zawsze taka sama – znaleźć i oszczekać zwierzynę. Pułapki i sidła są dla psów niedostępne. Od szczeniaka są szkolone do tego, by nie podchodziły do zwierzyny ani przynęty w sidłach. Polują niezależnie, poszukując zwierzyny. Dlatego nie szczekają w odróżnieniu od gończych na tropie zwierzyny, lecz tylko wtedy, kiedy mają zwierza na oku, czyli przy nim stoją i go widzą. Łajka głosi równie skutecznie głośca na wysokim świerku, jak i kunę czy bezcennego sobola, który szybkimi skokami z drzewa na drzewo, strącając tylko małe patyczki, próbuje ocalić swoje cenne futro. Kiedy trafi na łosia lub syberyjskiego dzika, który jest

o wiele groźniejszy niż nasze kuku rydziaki, zaczyna oszczekiwać wytrwale i stanowi zwierza przez kilka godzin. Wielu właścicieli dziwi się, dlaczego łajka nie atakuje frontalnie dzika niczym terier. To bardzo proste. Zaatakowany zwierz ma dwa wyjścia – wygrać walkę i zabić psa lub uciec. Obydwa rozwiązania są złe z punktu widzenia myśliwego. Dlatego łajka nie atakuje zwierza, tylko go oszczekuje z bezpiecznego dystansu, nie prowokując konfrontacji. Woła szczekaniem łowcę, aby ten zakończył polowanie. To od pokoleń wyuczone zachowanie, które warto wykorzystać w naszych łowiskach.

Często łajka będzie głosiła zgasłego zwierza. I to jest niezwykła umiejętność z punktu widzenia innych ras, zmanierowanych przez europejskich myśliwych.

Dla ludzi lasu

Analizując te sposoby polowań, które przez wiele pokoleń ukształtowały rasę, warto przemyśleć wybór psa pod kątem własnych potrzeb łowieckich. Od razu możemy założyć, że łajka będzie psem niezależnym, bo tylko takie miały prawo bytu na dalekiej północy, a także psem, który nie potrzebuje głaskania i pieszczot. Będzie



ignorować ludzi z przypiętymi do pasa torebkami ze smakołykami, bo w jej pierwotnym świecie pierwszy pożywia się najsilniejszy przewodnik stada i nikt w jej świecie nie wtyka smakołyku w kufę. Nie nadaje się do spania na dywanie i przy kaloryferze oraz do półgodzinnego spaceru pomiędzy śniadaniem i pracą. Jest to pies dla ludzi lasu, dla podkładaczy i leśników, dla ludzi, którzy nie tylko kochają knieję i polowanie, ale rozumieją, że ruch to podstawa życia. Łajka potrafi przebiec przy skuterze śnieżnym ponad 100 km przez tajgę. To trudna do wyobrażenia odległość w naszym świecie, gdzie jedno pędzenie na polowaniu zbiorowym często nie przekracza 1000 metrów. Dlatego nie kierujemy się tylko opiniami przeczytanymi w Internecie, lecz rozmowami z autorytetami, których w Polsce nie brakuje. Są ludzie, którzy potrafią jechać z łajkami na konkurs tych psów do Moskwy, gdzie sprawdza się psy w próbie z niedźwiedziem i dzikiem. Nie do pomyslenia w naszej europejskiej rzeczywistości. Dlatego zdejmuję kapelusz przed tymi ludźmi, którzy jadą wieleset kilometrów, aby sprawdzić swoją łajkę w ekstremalnych warunkach i zaobserwować najlepsze psy z punktu widzenia hodowli. Naprawdę zasługują oni na największy

szacunek, bo robią, mówiąc kolokwialnie, najlepszą robotę dla tej rasy. Ogromny szacun!

Szkolenie? Polowanie!

Nie byłbym sobą, gdybym nie napisał o szkoleniu łajek.

Jeśli ktoś myśli, że kupi łajkę, zamknie ją w kojcu i po roku odda na szkolenie, a po szkoleniu raz na pół roku pojedzie na polowanie i będzie super, jest w błędzie. A teraz uwaga! Napisać coś, co jest strzałem w kolano dla szkoleniowca. Łajki się nie szkoli, z łajką się poluje. Oczywiście, jeśli ktoś nie ma czasu i potrzebuje, aby opolować łajkę, można skorzystać z usług trenera. Ale ten pierwotny szpic wymaga dwóch rzeczy: polowania i właściwych relacji. Jeśli przewodnik nie jest w stanie tego zapewnić, od razu niech zrezygnuje z tej rasy. Łajka wymaga tego, co pokazał pierwszy odcinek „Czterech pancernych i psa”. Tam „grał rolę” owczarek alzacki, ale łajkę należy właśnie w ten sposób socjalizować. Od najmłodszych lat z zapachem zwierza! I to, co jest moim zdaniem błędem w przypadku legawców, to jeśli chodzi o psy do polowania na grubego zwierza, jest oczywiste – socjalizacja od szczeniaka z zapachami skóry i rapet. Od szczeniaka zabierajmy łajkę do lasu. Poka-

zujmy jej myśliwski świat, kształtujmy jej priorytety, a wtedy będziemy zadowoleni.

Wspomnieć należy, że łajka bardzo chętnie wchodzi do wody i pływa, niektórzy twierdzą, że ma błonę pławną pomiędzy palcami. Ze swojego doświadczenia potwierdzam, że łajka lubi wodę. To naturalne, gdyż w wiosennej tajdze woda jest wszechobecna. Jest cudowna, bo daje ochłodę i odpędza natrętne meszki, które uprzykrzają życie w cieplejszych porach na dalekiej północy. Bez problemu można ją nauczyć aportu z wody, jest to naturalna czynność dla tej rasy.

Do przemyślenia

Polscy myśliwi nie do końca wiedzą, czego oczekiwać od tej rasy. I stąd ten artykuł. Jeśli ktoś potrzebuje tropowca po strzale na nęcisku na komorę – na pewno wystarczy inna rasa. Jeśli ktoś chce psa do polowań na krótkich miotach – warto pomyśleć o rodzimych psach. Jeśli ktoś nie widział, jak poluje łajka – proponuję, aby nie kupował przedstawiciela tej rasy.

Kilka lat temu przeczytałem na jednym z łowieckich portali opis zdjęcia, na którym była łajka, kogut bażanta i strzelba marki Bajkał. „Ruska strzelba, ruski pies, polowanie fajne jest” – brzmiał opis. Zgadza się z autorem

tych słów i uważam, że polowanie z łajką jest zupełnie inne niż z innymi rasami.

Należy się jej nauczyć, jeśli chcemy brać udział w pradawnym rytuale łowieckim z dalekiej północy, gdzie granica pomiędzy dniem i nocą jest bardzo płynna, a różnicę pomiędzy życiem i śmiercią bardzo często wyznacza pies o zakręconym w obwarzanek ogonie i puszystym futrze. To łajka – kosmonauta na czterech łapach. ■

